Nro 410.

KURYER POLSKI



WARSZAWA

Czwartek dnia 3 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Wincenty MAJEWSKI, — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktor odpowiedzialny za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy. Zawiadamia kogo to interessować może, iż dnia 3 lutego r. b. odbędzie się in minus licytacya w Ratuszu Głównym Miasta Stołecznego Warszawy w sali posiedzeń komitetu ubiorczego 2 pułków Warszawskich na dostawę następujących przedmiotów: a) wozów chlebowych 12, b) Jaszczyków do amunicyi i kassy 9. c) Wozów narzędziowych 2. d) Wozów pod apteki 2. e) Wozów z kuźniami 2. f) Wozów do siana 2. g) Kociołków miedzianych dla piechoty 200. h) Kociołków miedzianych dla kawaleryi 17. Każdy mający chęć podjęcia się téj dostawy zechce zgłosić się w miejscu i terminie wyż oznaczonym, warunki przed rozpoczęciem licytacyi przejrzane bydź mogą. — Prezydent *Węgrzecki.* — Sekretarz Jeneralny *Jakołkowski.*

Taż Rada wzywa obywateli i mieszkańców Miasta Warszawy posiadających starą bieliznę lub zużywane płótna czysto wyprane, aby takowe do domu pracy, i przytułku za rogatkami Wolskiemi sytuowanego, odsyłać chcieli, gdzie przez umieszczone tamże kobiety na szarpie skubane będą, a następnie do Kommissoryatu ubiorczego na potrzebę obrońców Ojczyzny oddane zostaną. — (podpisy jak wyżéj.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Onegdajsza sessja izby poselskiéj ważną była pod wielu względami. Piérwszy raz, od wtargnięcia na ziemię naszą Moskwy, i od czasu zaprowadzenia na papiérze konstytucji, naradzano się nad Budżetem. Prawo uchwalone umieszczamy dziś w naszém piśmie. Izba naradzała się poważnie i spokojnie; życzyć należy, aby ta godność i przyzwoitość zachowaną była i w dalszych posiedzeniach. Uważamy z boleścią, że wielka liczba arbitrów, wciska się do izby pomiędzy posłów i deputowanych: ztąd wszczynają się szczegółowe rozmowy, powiększa się gwar, roznieca nieporządek, którego przy tak ważnych chwilach nie można dosyć unikać. Słodycz i grzeczność marszałka, zjednała mu wszystkich serca, ale daruje, że o lekki nawet nieporządek, jego tylko obwiniać będziemy. Nagłość potrzeb krajowych, nakłoniła rząd do proszenia sejmu o kredyt 67 miljonów. Nim całkowity budżet rozebrany będzie przez kommissje sejmowe, zanim późniéj przedstawiony i dyskuttowany będzie w izbach; trzeba było rozpoczęte i daléj czynione wydatki i w obliczu narodu uprawnić. Przedstawiony projekt, jak to dobrze zastępca ministra sprawiedliwości powiedział, nie tak był, i nie mógł być szczegółowo usprawiedliwionym; jak raczéj zasadzony jest na zaufaniu narodu, do rządu narodowego. Do tego zaufania śmiało się rząd odwołał, a odwołanie to trafiło do serc wszystkich. Nie było ani jednego głosu, któryby żądanego kredytu odmawiał; nie było nawet wzmianki o oszczędnościach. Gdzie idzie o byt i wolność, Polak nie szczędzi życia, nie szczędzi majątku: nim drogą urzędową wezwano o wsparcie pieniężne, obywatele pospieszyli z dobrowolnemi zasiłkami. Wszystko co mamy, oddajem pod zarządzenie władzy krajowéj, téj władzy, która z nas, z woli naszéj wypłynęła; stosunki nasze dzisiaj z rządem, są i powinny być stosunkami rodzinnemi; stosunkami wzajemnego zaufania i zobopólnéj pomocy. Spokojni i bezpieczni oddaliśmy losy nasze w jego ręce.

Rzucono tylko w izbie pytanie: czyliby nie lepiéj było, udzielić rządowi kredyt ogólny bez rozdzielania takowego na szczegółowe pozycje, jak to widzimy w projekcie: lecz wniosek ten odrzucono, większością 51, przeciwko 31 głosów: potém zaś prawo samo prawie jednomyślnie przyjęte zostało.

W pośród dyskussji, zastępca ministra skarbu hr. Jelski, dał ważne objaśnienia, co do przytrzymanych niektórych funduszów Polskich w Prusiech: Nie są one tak znaczne, jak z początku mniemano: pod dniem 28 z. m. uczynił minister mocne przedstawienie rządowi Pruskiemu, i niemożna wątpić, o jego pomyślnym skutku. Rząd Pruski, na żądanie posła moskiewskiego wstrzymał pieniądze idące do prywatnych domów handlowych w Warszawie; pod pozorem jakoby te do naszego rządu należały: ale rząd nasz dał mu uczuć, że i takie nawet postępowanie, mogłoby dobre porozumienie obu krajów naruszyć, i że mamy gotowe fundusze pruskie, z ostatniéj konwencji o kapitały i dobra banku Berlińskiego zawartéj, pochodzące, które w każdym przypadku, stawiają nam dostateczną, za wszelką grabież rękojmią. Izba jednomyślnie oświadczyła, że naród Polski, powstawszy za wolność i niepodległość, szanuje prawa nabyte, i nie myśli kredytu swojego za granicą podkopywać: owszem postanowił, wszystkich umów i obowiązków pieniężnych przez rząd zeszły zaciągniętych, święcie dotrzymać: Konsulowi Pruskiemu, kommunikowano nawet odpis budżetu na rok biegnący, gdzie właśnie należytości pruskie są objęte i zapewnione. Szczególniéjszy ten krok Prusaków pochodzi, z niepojęcia stanowiska, na jakiém sprawa nasza dziś się już utwierdziła: i z niepewności polityki europejskiej, z któréj naród ten zawsze lubi korzystać. Zabiegi moskiewskie, i delikatność z jaką rząd pruski musi dotąd Moskwę traktować, tłumaczą wreszcie to zdarzenie, z którego o dalszych stosunkach, niemożna wcale miarkować. Mamy inne, wielkie gwarancye: mamy interess Europy za sobą: Prusacy do spraw naszych nie będą i niemogą się mieszać: inaczéj zapaliłaby się wojna europejska w któréj, byt nawet Prus byłby zagrożony. Cokolwiek bądź, radzimy rządowi, radzimy sejmującym; aby rozsądną ostrożność, względem gabinetu Berlińskiego zachowali w stosunkach handlowych: a w stosunkach politycznych, pamiętali na koniec 18 wieku, i na haniebne zdrady, pod któremi uledz musieliśmy.

Minister skarbu, na zapytanie posła Tymowskiego, przedłożył stan pożyczki, 42 milionów przez rząd zeszły zaciągniętéj: to dało powód do słusznych kilku członków izby narzekań, na marnotrawstwo i nieobejrzały szafunek grosza publicznego, przez wczorajszych panów. Niektórzy, okazali troskliwość czyli przez wczesne udzielenie kredytu rządowi, niedadzą powodu do myśli, odroczenia, limitowania sejmu. Obawa ta jest płonną; limita należy tylko do samego sejmu, będzie się więc odraczał wtenczas, kiedy uzna tego potrzebę: dla zaspokojenia jednak téj troskliwości, dodano w tytule projektu wyrazy, rychłe oddanie budżetu, pod rozpoznanie izb, zapewniające. Ważniejsze głosy w téj materyi mieli P.P. Biernacki, Leduchowski Jan, Swidziński, Deskur, Chomentowski i Moroziewicz. Głos P. Wiśniewskiego, przyjęto z nieukontentowaniem.

Na końcu, doniósł Marszałek o liście pisanym przez deputowanego Lubowidzkiego, w którym oświadcza, iż chociaż w sprawie wiadoméj z powodu ucieczki jego brata rozpoczętéj, decyzyą sądową, na wolności, pozostawiony został, niewprzód jednak myśli zasiąść w izbie, dopóki zupełnie, przez wyrok, uniewinnionym nie zostanie. P. Swirski i kilku innych żądało, aby go senat raz na zawsze, z pomiędzy reprezentantów narodu, wyrugował: ale na wniosek marszałka rzecz tę do późniejszego czasu odłożono. Przed zamknięciem sessyi, izba uchwaliła, że kommissye sejmowe, o projektach przez siebie dyskutowanych i przygotowywanych uwiadamiać winny Rząd, który swoich mówców ze stósownemi przełożeniami i do izby, i do kommissyów, posełać mocen.

Projekt do prawa otwiérającego tymczasowo kredyt rządowi, aż do ustanowienia budżetu przez sejm przyjęty onegdaj przez izbę poselską:

Nim przedstawiony sejmowi królestwa polskiego wraz ze sprawo-zdaniem projekt do budżetu ogólnego kraju na rok 1831 i specjalnie dla władz etaty uzyskają izb sejmowych potwierdzenie, też izby na przedstawienie rady najwyższéj narodowéj i przełożenie ministrów uchwalają co następuje:

Art. 1. Rząd narodowy upoważniony zostaje na rachunek budżetu przez sejm ustanowić się mającego, do otworzenia właściwym kommissjom rządowym kredytu na wydatki następujące:

a. na dług publiczny	złp.	7,784,000.
b. dla kommissji rządowéj wojny	—	22,000,000.
c. na żywność i potrzeby wojska	—	30,000,000.
d. na wszelkie inne wydatki administracyjne zwyczajne i nadzwyczajne, jedna czwarta część summy budżetem proponowanéj to jest:	—	7,439,873.
Ogółem	zł.	67,223,873.

Art. 2. Kredytem tym rząd narodowy zarządzać będzie już dla zadość uczynienia zaszłym zobowiązaniom, już ku zaopatrzeniu potrzeb wojska, już nakoniec do pokrycia wydatków etatowych budżetem izbom przedstawionym projektowanych.

Art. 3. Dla zaspokojenia tych wydatków, rząd narodowy upoważnionym jest urządzić pobór podatków, na zasadzie ustaw dotąd obowiązujących, i użyć wszelkich kapitałów będących własnością narodową, a to na osnowie wyżéj powołanego budżetu.

Art. 4. Wykonanie niniejszéj uchwały rządowi narodowemu poleca się. — Działo się w Warszawie d. 1 lutego 1830 r,

Odpowiedź na Adress Litwinów złożony sejmowi na dniu 24 stycznia 1831 r.

Rodacy Ziem Litewskich, Wołynia, Ukrainy i Podola.

Oddychając Narodową na wolnéj ziemi naszéj swobodą, w imie ujarzmionych ziomków, którym jeszcze o prawdziwych uczuciach wyrzec niewolno, napisaliście i podali do sejmu akt, w dziejach narodu Polskiego na zawsze pamiętny. Był on odczytany przy obecności deputacyi waszéj, w obu izbach, z najżywszém uniesieniem, jakie pochodzi z serca, przejętego ku Wam braterską miłością. Uznały go obie izby, za akt narodowy, poczytały za pierwszy krok jawny, którym ziomkowie ujarzmieni, a do wspólnéj sprawy, przez manifest obu izb na dniu 20 Grudnia, powołani do powszechnéj sprawy powstania narodowego przystąpili, i postanowiły akt rzeczony ogłosić, a w myśl jego, Wam, na ziemię naszą schronionym, i wspólnym ziem Litewskich, Wołynia, Ukrainy i Podola, Rodakom, niniejszém odpowiedzieć.

Wasz akt, przypomina odwieczne obudwóch narodów Polskiego i Litewskiego, związki. Pamiętni są Polacy, jak wasi potężni Jagiellonowie obudwom zarówno panując Narodom zapewniali ich pomyślność i szczęście. Pobratane narody unią Lubelską w jednę Rzeczpospolitę zlane, wspólnie jednejże sławy goniły, tychże powodzeń, téjże niedoli zarówno doznały. Razem téż upadły podstępem, przemocą, i niecnym rozbojem politycznym rozszarpane. Sprawcy nieszczęść zostali kolejno nawiedzani od sprzymierzeńców naszych a przecie mała dotąd cząstka nas Polaków stanęła w możności upomnienia się o niepodległość. My was rodacy ziem litewskich, Wołynia, Ukrainy i Podola, do sprawy narodowéj powołujemy; my pomni na braterstwo które z wami nas jednoczy, na wspólną krew naszą, podajemy wam rękę, abyście powstali z pod jarzma, dźwignęli się i z niewoli wydobyli. Waszym aktem powołujecie nas reprezentantów Królestwa Polskiego, abyśmy w imie ziomków waszych działali. — Przyjmujemy ten poruczony od was mandat do czasu w którym ujrzemy w gronie naszém reprezentantów ziem waszych. Cieszymy się dzisiaj, że w obu izbach mamy członków z Zabużańskich i z Zaniemeńskich krain; cieszymy się tém więcéj oczekiwaniem, że wkrótce własna wasza reprezentacya wspólnie z nami siedzieć i radzić zacznie; że wkrótce w miarę wyzwalania ziem waszych, Izby nasze od was przybywającemi napełniać się będą reprezentanci.

Władał niedawno nami jeden i tenże sam mocarz, Mikołaj. Nad wami jako ujarzmiciel cesarz Rossyiski, nad nami jako król konstytucyjny. Ale on królem konstytucyj-

nym bydź nie umiał, stał się wiarołomcą a téum samém nas się wyrzekł, i od wszelkiego ku sobie zobowiązania wolnych zostawił. On podobnie i wam słowa niedotrzymał. On miał wam zachować prawa narodowe i nadać ustawę konstytucyiną; nakazywały mu to uczynić przyrzeczenia poprzednika i traktaty. On przecież was uciskał i resztę narodowych praw odejmował i niszczył, i zapowiedział wam, że więcej Polakami bydź niemacie. Polacy ziem litewskich Wołynia, Ukrainy i Podola! Cesarz rossyiski Mikołaj nieprawnie wami władał; on was od wszelkiego ku sobie zobowiązania wolnymi czyni. Doznajecie owszem od niego gwałtu. On obywatelów ziem waszych porywa i precz ku Syberyi uwozi, on prawdziwych uczuć ani słuchać nie chce, ani objawić dozwoli.

My waszéj woli powiernicy, wszelkie akta połączeniu się naszema i niepodległości przeciwne pod bronią Mikołaja w guberniach powiatach lub gdzie bądź przez obywatelów lub pojedyńcze osoby wyrzeczone, jako niewolne, postrachem i wymusem wyjednane za niebyłe poczytujemy i za nic nieznaczące ogłaszamy; a w tych jedynie wolę i uczucia obywateli ziem waszych widzieć będziemy i uznamy, które po ustąpieniu z tych ziem wojsk rossyjskich napisane będą.

My waszéj woli powiernicy, obiecujemy i zaręczamy wam dokładać wszelkich usiłowań abyście do swoich praw powrócić mogli. Niechcemy wam żadnych narzucać: wam samym zostanie oczyścić Wasze miejscowe Polsko-Litawskie zwyczaje, ustawy, Instytucye, od arbitralności ukazów, a w miarę jak Wasze potrzeby wymagać będą, co wasze światłe zdanie uzna dogodném, poprawić i ulepszyć. Ale wy odnawiajcie z nami starodawną jedność i unije narodów; my więc chcemy abyście wspólnie z nami dla obu narodów konstytucye uchwalili i wspólnie z nami o koronie Polskiéj wyrzekli, aby ją powierzyć temu kto się jéj godnym okaże.

Bracia Litwini, Wołynia, Ukrainy i Podola! Wy którzy jesteście z nami! bierzcie za oręż który Wam podajemy. Z polecenia naszego tworzcie bratnie hufce i spieszcie z nami do ziem Waszych, ażeby ujarzmionych ziomków wyswobodzić. Temże jesteście co i my, upragnieniem wolności i niepodległości przejęci, jednostajną serca Wasze dzielnością biją, jednoż uczucie na pole wojenne porywa. Idźcie ziomkom Waszym powiedzieć: że wybiła godzina wyzwolenia z niewoli: pośpieszajcie z nami nieść im pomoc aby powstali. Do boju, do broni Bracia!

(A. n.) Pan J. L. Żukowski, pochwalił niedawno P. Adama Gurowskiego, w Dzienniku Powszechnym, za to, że aktem, przed notarjuszem sporządzonym, darował pewną ilość gruntu, każdemu z włościan z jego dóbr, któryby udał się do wojska: Darowiznę tę, akceptował w imieniu obdarowanych uczony J. B. Ostrowski. Taki czyn, istotnie, godzien największych pochwał: niemożemy jak podać go za wzór godny naśladowania: świadomi jednak rzeczy i przepisów prawa, upraszamy zacnego obywatela: aby: 1.) Raczył uskutecznić dział majątku z siedmiorgiem swojego rodzieństwa, i tytuł własności na swoje imie przepisać, bo inaczéj, wszelka darowizna, z majątku niedzielnego uskutecznionia, prawnéj nie ma wagi. 2.) Aby zechiał ciężary hypoteczne wymazać, lub od wierzycieli zezwolenie uzyskać: bo inaczéj także darowizna nie ma znaczenia. 3.) Nakoniec, aby wielce szanowny J. B. Ostrowski, postarał się o plenipotencją od obdarowanych, bo inaczéj darowizna znowu nic nie znaczy. Z.

Z pewnego źródła donosimy, że P. Józef Sobolewski, syn Ignacego Sobolewskiego, piérwszy sekretarz legacji rossjiskiéj w Londynie, za powzięciem wiadomości o naszéj rewolucji natychmiast wziął dymissją, i wraca do ojczyzny.

Pułk ochotników Kaliskich, stoi pod Warszawą, czekajac dalszych rozkazów. Wielu za-

dziwia, że wyższe rozkazy, zabraniają nawet ochotnikom, wstąpić do stolicy dla zjedzenia obiadu, i załatwienia innych potrzeb: zdaje się, że tak ściśle trzymać w polu obywateli, bez potrzeby; obywateli, którzy tchną najczystszym wojennym zapałem i miłością porządku, jest rzeczą zbyteczną. Być może, że przygotowują pułk, do parady, z jaką zamyślają stolicę przywitać. Czekamy z niecierpliwością w murach naszych tych mężnych współbraci.

—Senator kasztelan Bniński, onegdaj niespodziewanie, z zatrzymania moskiewskiego przybył do Warszawy. Granicę przeszedł pieszo, przebrany po chłopsku. Porzucił znaczny majątek wystawił go na grabież nieprzyjaciela, a stanął tam, gdzie go ojczyzna, honor i serce przyzywało. Kto chce, ten może.

Wczoraj przed południem, w rządzie narodowym, odbywały się narady nad urządzeniem ministerium. Wybór jest trudny, powinien być rozmyślny... Dziwną jednak jest rzeczą, że dotąd tak ważnego przedmiotu nie załatwiono.

(A. m.) Za sprawą pułku przybywszy d kommissji obwodu tutejszego, z zadziwieniem ujrzałem w gronie komitetu obywatelskiego, człowieka młodego, silnego, zdolnego nosić broń, i nosić ją skutecznie i z honorem. Mniemam, że nieprzyzwoitą jest, zagrzebywać się i ukrywać pod obowiązkami urzędowości, którą tylu innych, starszych i na ciele słabych, zastąpić mogą. W tak stanowczych chwilach narodu, kto może broń nosić, a nie nosi jéj, ubliża sobie, ubliża ojczyznie...

A. C. Obywatel żołnierz.

—Targowicę w Petersburgu wzmocniła jedna głowa. Wincenty Krasiński przybył do podnóżka cara: jest to dalszy ciąg przysięgi, wykonanéj przez tego zdrajcę narodowi, z ganku pałacu byłego rządu tymczasowego.

Bataljon 3ci pułku 2go piechoty liniowéj pod dowództwem majora Zywulta odchodząc do pułku przysiągł przy kościele na Pradze: „umrzeć lub zwyciężyć.“ Obecni do łez byli poruszeni.

W tych dniach przybył tu ze Lwowa P. Ludwik Piątkiewicz, roku 1821 spółwydawca Dekady Polskiéj. Jest on jednym z męczenników wolności Polskiéj. Cesarzewicz kazał go zawieść w kibitce do Kaługi, rząd Galicjiski odebrał go jako Galicjanina i więził jakoby obwinionego o zbrodnię stanu przez 3 lata. Teraz spólnie z panem Xawerym Bronikowskim wznawia pismo perjodyczne Dekadę Polską, któréj każdy dziesięciodniowy zeszyt zawierać będzie 4 arkusze.

Wyszła z druku Skarga przeciwko Julinszowi Baronowi Brinkenowi, nadleśnemu naczelnemu do prezydującego zas. ministra w kom. rząd. przy. i skarbu, zaniesiona przez urzędników wydziału lasów o nadużycia, jakich się wskarniony baron przez długi prze ciąg ʀc jéj można bowych lasach dopuszczał. —
we wszystkich księgarnji 1 bat. saperów i 3

Officerowie, ku lin. piech. konsystujący w bataljonu 4 łożyli na potrzeby ojczyzny wszelModli ozdoby srebne polowe, jako to ryngrafy, feldcechy, kordony, guziki i t. p.

—Gdy w roku 1814 w miesiącu kwietniu potęga i państwo Napoleona runęły, on sam zrzekł się korony. Polacy znajdujący się we Francji, szczątki owych licznych hufców, które w poprzedzających kampanjach po wszystkich armiach francuzkich rozdzielone, zasłały swojemi kościami niemal całą Europę, a tém poświęceniem się szacunek tylko całego świata zdobyły: Polacy mówię zgłosili się do tego, który zdawał się być naczelnikiem koalicji, w którego ręku znajdowała się większa część Polski, a mianowicie całe xięztwo Warszawskie; do tego który oddawna a szczególniéj w owych chwilach okazywał pozorne interessowanie się losem narodu przez Rossją zgnębionego, i w każdém zdarzeniu objawiał sposób myślenia najliberalniejszy: jedném słowem do Alexandra; prosząc jedynie o pozwolenie wrócenia do domów.

Alexander nieprzymuszony, chyba opinją powszechną i własném sumieniem, zapewnił więcéj daleko aniżeli żądano. Na zebranie się

wszystkich Polaków znajdujących się we Francji, naznaczył miasto St. Deuis pod Paryżem: a gdy już tam wszyscy ściągnęli, wyznaczono dzień na piérwsze wystąpienie przed Alexandrem. Na błoniu pod miastem w obliczu stolicy Francji wystąpiły tedy, nieliczne, bo tysiącami bojów przerzedzone hufce; jako to: gwardya *chevaux-legerow*, brygada ułanów, Krakusy, pułk piechoty, artyllerja, sapery, wszyscy w morsowéj postawie i z śmiałém spojrzeniem: bo choć wszystko stracili, honor przecie nieskazitelnie zachowali.

Nous aons tout perdu fors l'honneur.

Przyjeżdża Alexander w towarzystwie brata Kon[illegible]ntego, objeżdża szeregi, staje przed frontem, zwo[illegible] wszystkich officerów, którzy utworzyli koło, przemawia do nich głosem donośnym w języku [illegible]ancuz. następujące słowa:

,,Messieurs, nous avo[illegible] [illegible]pris á nous estimer sur les champs de bataille. Il [illegible] temps que des dissensions finissent, qui n'ont qu[illegible] trop long temps divisé deux peuples, faits pour s[illegible]mer réciproquement. Votre nation a acquise toute mon estime, elle mérite détre heureuse; pour lui assurer le bonheur, j'emploirai tout le pouvoir que la Providence m'a accordé. J'en prends l'engagement solennel.

(MC. Panowie! Na polach bitew nauczyliśmy się szanować wzajemnie. Już czas ażeby się skończyły rozterki co rozdzielały tak długo dwa ludy które kochać się powinny. Naród wasz zyskał cały mój szacunek, zasługuje na szczęście, które żeby wam zapewnić, użyję całéj potęgi jaką mi Opatrzność udzieliła. Biorę na siebie uroczyście ten obowiązek.)

Powszechne milczenie przyjęło słowa Cesarskie. Gdy Alexander nieproszony tak uroczyste czynił obietnice zajęcia się szczęściem narodu Polskiego, już xiąże Konstanty był przeznaczony na wodza naczelnego polskiego wojska! czyli raczéj na *super-vice króla* polskiego, jak go nazwało trafnie wyszłe w Paryżu pismo. Już był umówiony kongres Wiédeński, na którym miał Alexander przed upłynieniem roku podpisać nowe rozszarpanie kraju Polskiego. Przytomny świadek J. Pr.

Prośba do sejmu. — Jedną z najpiękniejszych ofiar dla ojczyzny w teraźniejszém powstaniu, jest ta jaką żołnierze niektórych pułków złożyli. Chwalebna troskliwość officerów sprawiła, iż gratyfikacje jakie różnemi czasy pułki od Mikołaja z kassy krajowéj, odbiérały, żołnierze składali do banku. Ta szczupła sumka jest po największéj części jedynym majątkiem każdego, jedynym zapasem, ażeby po uwolnieniu od służby, miał o czém do rodziny się dostać, wesprzéć matkę ubogą, lub rozpocząć jaki zarobek. Ten skromny zapas złożyli teraz na potrzeby ojczyzny, pomnąc tylko na przyszłość ojczyzny, nie na swoją. Ofiara ta w ogóle znaczną wynosi summę.

Prośbą jest naszą, ażeby ciż żołnierze, którzy i życie i grosz ostatni dla ojczyzny oddają, uczczeni byli szczególném od sejmu podziękowaniem. Nadto, ażeby sejm tę ofiarę tylko jako pożyczkę przyjął, którą po ukończeniu boju, każdy żołnierz ze znacznym procentem wypłaconą miéć będzie, bez względu na wynagrodzenia, jakie naród dla wszystkich walecznych wojowników uchwali. K. B.

Swietnemi są obowiązki gwardji narodowéj i bardzo sprawiedliwie do ich pełnienia powołanymi są urzędnicy publiczni. Lecz że urzędnicy z przeznaczenia swego służą rzeczy publicznéj, i są z skarbu publicznego płatni, byłoby rzeczą potrzebną i użyteczną, ażeby służba w gwardji, jak najmniéj odrywała ich od obowiązków, za które im skarb płaci. Do tego jeden tylko, lecz bardzo skuteczny exystuje środek. — Gwardja podobnie jak linjowe wojsko składa się z officerów i żołnierzy prostych. Tych ostatnich obowiązkiem jest, odbywać warty i w razie potrzeby wystąpić do obrony porządku i bezpieczeństwa. Piérwsi oprócz tych dwóch obowiązków, mają jeszcze inne, które jak wiadomo dużo zabierają czasu. Należałoby więc położyć za ogólną zasadę: że urzędnik publiczny płatny, w gwardji narodo-

wéj żadnego innego stopnia nad grenadjerski otrzymać nie może.

(Nadesłane). — Znajduje się już nadesłanych do arsenału tutejszegó przeszło 80 sztuk dzwonów ważących razem cent. 403 fun. 57, prócz tego złożono w ofierze, miedzi czystéj cet. 506, funt. 61. W ogóle cetnarów 109 fun. 18, czyli funtów 91,018. — Licząc na jedno 6-funtowe działo 900 funtów spiżu, powyższy materjał dziś już wystarcza na ulanie 100 dział powyższego kalibru. Lecz dostawa dzwonów trwa ciągle, a dodaną być musi jeszcze w dostatecznéj proporcji, miedź do utworzenia stósownego spiżu na armaty, przeto może ich być i więcéj i większego kalibru. B.

Stosownie do przepisanéj organizacji gwardji narodowéj miasta stołecznego Warszawy, z liczby podanych kandydatów na officerów przez radę najwyższą narodową w dniu 23 b. m. i r. zatwierdzeni zostali w téjże gwardji. *Kapitanami:* Zawadzki Roch, Wenda Szymon, Słupnicki Jan, Bansemer Adolf, Ehrenfeicht Henryk. *Porucznikmi.* Szymanowski Jakób, Krajewski Andrzéj, Simler Jakób, Gałaszewski Ludwik, Jeziorkowski Józef, Zalewski Wincenty, Elzanowski Julian. *Podporucznikami:* Rudnicki Jan, Welfel, Böhm Jan, Pikulski Protazy, Hilczyński Wawrzeniec, Lampartski, Kosiński Mateusz, Szoltze Karól, Brenort Jan, Marx Franciszek, Muszyński Michał, Rychowiecki Wiktor, Kowalski Jan, Wejchert Maxymilian, Anders Samuel, Dąbrowski Teofil, Kozuchowski Nemezy, Wemer Józef, Klukowski, Conti Alexander, Drążewski Michał, Gołuchowski Józef, Schindler. *Chorążym Orłowym:* Gadziński. *W sztabie płatnym; porucznikami do sztabu głównego, do sztabu pułków:* Stępowski Franciszek z podporucznika, Grochowski Ludwik, Dąbrowski Józef. *Podporucznikami płatnemi:* Brandysz Łukasz, Dębiński Maciéj, Groszkowski Ignacy, Piasecki Andrzéj, Grabowski Stan. Alexan., Jochimowski Jan, Kolesiński Jan, Lewiński Tomasz, Witt Gustaw, Leśkiewicz Józef, Majorkowski Józef, Miecznikowski Ignacy, Nieprzecki Leon, Pieczkowski Antoni, Przezdębski Stan., Skierkowski Hilary, Skotnicki Józef, Terlecki Jakób, Tilmann Aloizy, Wężyk Marcin, Zbrodowski Jan, Zakrzewski Józef, Olszewski Franciszek, Wojcicki Kazimierz, Niewiedzielski Ludwik, Kamieński Felix, Szymański Paweł, Masłowski Karól, Szulewski Karól, Przygodzki Łucjan, Kuligowski Piotr, Bemm Jakób, Mazowiecki Józef, Niedziałkowski Antoni, Zamiński Dominik. *Podporucznikami płatnemi:* Draganowski Romuald, Strazburg Alexander, Hammer Jan, Kozdrowicz Wincenty, Stolpe Ludwik, Chodecki Marcelli, Dittrich Ferdynand. *Do sztabu głównego, podporucznikami niepłatnemi:* Rayzacher Mateusz, Stalewski Tadeusz, Chudzyński Felix, Skarzyński Walerjan, Zachert Ludwik, Laski Alexander, Zakrzewski Franciszek, Ułanowski Felix, Dmochowski Franciszek. *Naczelnym lekarzem legionu:* Malcz Wilchelm. *Lekarzami pułkowemi:* Le Brun Alexander, Köhler Ludwik. *Audytorami bezpłatnemi:* Jasiński Felix, Matuszewski Wincenty.—Dowódca gwardji narodowéj (podpisano) *Ostrowski.* — Za zgodność z oryginałem *Paliński.*

Dowódzca pułku 2 piechoty województwa Mazowieckiego; do obywateli województwa tegoż. W chwili kiedy zmartwychwstanie narodu obudza pamięć dawnych czynów rycerskich i sławy, pozwólcie obywatele w województwie Mazowieckiem, odnowić miłe wspomnienie, które naród od czasów xięstwa Warszawskiego przywięzuie do numeru 2go pułku piechoty. Ulubieniec ten niegdyś bohatera naszego Józefa xcia Poniatowskiego, pułk który dzielił z nim wszystkie prawie sławniejsze walki w kampanji 1809 i 1812 roku, który w tylu bitwach dał świadectwo dzielności Polskiego oręża; stoi dziś w odmłodniałéj postaci, lecz nim nowi rycerze z równym jak dawniéj zapałem pośpie-

szyć będą mogli do obozów, współubiegać się z braćmi o zwycięztwa, wzywają waszéj pomocy i udziału. Obywatele! niewszyscy jeszcze mają mundury, każdy przeto łokieć sukna granatowego w najpodlejszym gatunku, którymby można pokryć piersi rycerza, będzie znakomitą ofiarą. Wy szanowny kupcy i fabrykanci pośpieszajcie z takiemi darami. Ofiary przyjmują się w domu pod Nro 1768 przy ulicy Sto Jerskiéj za kwitem podporucznika Komirowsikego z tegoż pułku. Na prowincji: w mieście Błoniu przez szefa batalionu 1go Ostafińskiego, w Rawie przez szefą bataljonu 2go Rembowskiego, w Piasecznie przez szefa bataljonu 3go Podczaskiego, w Mińsku u kommissarza obwodu Stanisławowskiego, w Łowiczu u kommissarza obwodu Sochaczewsk. — *Klimkiewicz* pułkownik.

Na Gazetę niemiecką Warschauer Zeitung, w drukarni Gałęzowskiego codzień wychodzącą można na prowincji prenumerować po wszystkich urzędach pocztowych, które od dyrekcji jeneralnej poczt Król. Pol. stosowne już odebrały polecenie. Cena prenumeraty kwartalnie z pocztą złł. 12.

Z Krakowa pewna pani jadąc do Kielc za interessem, który dalszą podróż wskazał, a nawet i do Warszawy, trafiwszy na rejteradę Rossjanów, którzy ją z pieniędzy i rzeczy obrali, resztę pozostałych rzeczy z garderoby prawdziwie nieszczęśliwéj na spieniężenie, na drogę i synowi w wojsku walczącemu za ojczyznę, dnia ostatniego grudnia powierzyła rządcy domu z pod Nru 377 przy ulicy Krakow. Przedm., który oświadczył, że mu w godzinę te rzeczy skradziono, następujące: szal biały nowy francuzki, mający szczególne szlaki w koło, i od dołu pomiędzy wielkiemi palmami, mały rzut na sposób turecki; wielka biała bagdacka chustka pomiędzy większemi palmami, podłużny rzut gesty; sześć chustek z francuzkiego batystu ze szlaczkami białemi, dziewięć łokci batystu francuzkiego, na jednym i drugim końcu ołówkiem oznaczono literami W. P. Nagrody złotych sto otrzyma, ktoby poznał te rzeczy na prowincji lub tu w mieście, w tych czasach i kiedykolwiek, i dał znać pod Ner 374 przy ulicy Krak. Przedm. do Wnych Swiergowskich, którzy tak wspaniały czyn okazali, iż za pobyt kilkotygodniowy, przy wszelkich wygodach od osoby okradzionéj nic przyjąć nie chcieli.

Młodzieniec posiadający język polski, niemiecki, francuzki, łaciński, jako też wszystkie nauki szkolne, życzy sobie dawać korrepetycje lub też lekcje prywatne. Bliższą wiadomość powziąść można w głównym kantorze Kurjera Polskiego.

Wdowa w średniem wieku, z francuzkich rodziców, dobrze tu znanych, posiadająca gruntownie, Francuzki, Polski, Niemiecki, Włoski i Angielski język, muzykę, i inne wiadomości, życzy sobie miejsca guwernantki. Dowiedzieć się przy ulicy Leszno, naprzeciw Karmelitów Nro 723 w dziedzieńcu, wejscie i okna są wprost bramy.

Przy ulicy Senatorskiéj w domu Petyskusa pod Nrem 473 na drugiém piętrze, wejście na schody w téj bramie gdzie loterja. Są dwa lub trzy pokoje porządnie umeblowane od frontu i przedpokój do wynajęcia w każdym czasie, na dnie lub na miesiące; ta stancja jest bardzo wygodna i bardzo ciepła, za pomierną cenę.

☞ Osoba idąca dnia wczorajszego wieczorem ulicą Freta na ulicę Franciszkańską, zgubiła pugilares pąsowy, blisko 1000 złp. w biletach kassowych zawierający. Ktoby takowy znalazł, raczy go oddać do P. Narwoń Józefa, przy ulicy Freta pod Ner 263 na trzecim piętrze od frontu; za co, jeśli tego zażąda, otrzyma znaczną nagrodę.

Dnia 5 lutego b. r. w domu pod Nrem 538 obok Teatru Narodowego, daną będzie zabawa z tańcami przy wyborném muzyce, gdzie wszelkie jedzenia i trunki przy rychléj usłudze i za pomierną cenę dostawionemi będą. Cena wnijścia złp. 4.

W pałacu, Teperowskim zwany, przy ulicy Miodowéj pod Nr. 495 u Mikołaja Grabowskiego jest SKŁAD OKOWITY i SZUMOWKI z własnéj jego fabryki, które sprzedaje na beczki i garnce. Dowiedzieć się można w handlu sukiennym tamże.

Wczoraj wieczorem człowiek mój odwożąc dwóch officerów, spostrzegł za powrotem, że jeden z nich zostawił pałasz z pendentem i felcechem. Właściciel zechce się zgłosić po odebranie onego do drukarni A. Gałęzowskiego i komp. Z.

Piesek rassy kurlandzkiéj, z kasztanowatemi uszami i z 2 łatkami po bokach kasztanowatemi, ogon długi z piérzastym włosem biały cały, zginął w Zamku królewskim. Ktoby takowego posiadał, raczy go do rządcy domu, Ner 955 przy ulicy Żabiéj na rogu, przynieść za nagrodę złp. 40.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616